

# Mikroświaty



2012-12-05

**„Nagle prawdopodobieństwa nabiera fakt, iż istnieją wyłącznie inni; że my sami to tylko «inni» pomiędzy innymi” - Craig Owens**

Wychodzę z domu skręcam w lewo... Mijam sprzedawcę luster, który z braku klientów zajmuje się odliczeniem czasu. Następnie Pan dorabiający klucze, (ciekawe czy wyobraża sobie domy swoich klientów?), po nim sprzedawca kwiatów, później sklep z lampami, pralnia, kiosk, szewc i fryzjer. Z każdą przecznicą zbliżam się do centrum, tym samym z każdą minutą proporcjonalnie wzrasta liczba ludzi, samochodów, sklepów i restauracji. Kumulują i mieszają się dźwięki muzyków, zawołania ulicznych sprzedawców i manifestujących. Na głównym placu niekończące się kolejki ludzi, są niczym rzeźby lub grupa zamyślonych, wpatrzonych w pustą przestrzeń mimów.

Dochodzę do siedziby mojej organizacji. To jeden z moich mikroświatów, w którym zbieram odciski palców wielu kultur i prowadzę szkolenia. Podczas szkoleń rozmawiam o gestach, górach lodowych – tym co widoczne i tym co ukryte, mówię o wzorach kultury, akulturacji, separacji i integracji. Po spotkaniach przestrzeń i myśli wypełniają się międzykulturowymi pomysłami dotyczącymi stworzenia kampanii społecznych, programów telewizyjnych i radiowych na temat migrantów, prowadzenia kolejnych warsztatów dla uczniów, nauczycieli, czy dla urzędników.

Wychodzę z domu skręcam w prawo.... Jest niedziela, jest pusto, wszyscy jakby schowani w swoich domach za szczelnie zamkniętymi drzwiami i oknami. Na ulicy za wyjątkiem bezdomnych psów, od czasu do czasu wolno przemierzających się samochodów, nie ma śladu życia, tak jakby miasto było tylko architekturą. Przemierzam pośpiesznie kilkanaście ulic, docieram do rzeki, skręcam w lewo. Nagle ktoś krzyczy: „Hola seño Wero!”. Powoli z anonimowości i ciszy, wyłaniają się kolejne głosy, tuż za nimi ludzie.

Docieram na „wyspę”. Rozkładam kolorową chustę i materiały. W powietrzu unoszą się zapachy peruwiańskiego jedzenia z prowizorycznie stworzonych kuchni. Wyspa wypełnia się z każdą chwilą. Odczekuje kilka minut, rozglądam się i widzę znane twarze dzieci i ich rodziców. Dziś dzień opowiadań i legend latynoamerykańskich: „Poniedziałek był bardzo smutny. Zauważył, że dzieci go nie lubią. Słyszał zarzuty: - Znowu Poniedziałek, nie! Wolałbym, żeby Poniedziałek, nie istniał! Skargi powtarzały się za każdym razem, gdy popularna i kochana Niedziela odchodziła. Z powodu odrzucenia przez dzieci, Poniedziałek stał się tak przygnębiony, że zachorował. Lekarz kazał mu leżeć w łóżku. Dlatego nie mógł wypełniać swoich obowiązków, jak inne dni tygodnia. Po pewnym czasie rodzice i nauczyciele zorganizowali duże spotkanie, aby zdecydować, jak poradzić sobie z jego brakiem. - Teraz mamy tylko sześć dni, nasze dzieci będą się mniej uczyć i mniej wiedzieć. - narzekali rodzice (...). (Ana Delia Mejía)

Jestem w miejscu w którym bardzo chce być, z czterdziestką dzieci, które zadają czterdzieści pytań

w każdej minucie. W między czasie rozmowy z rodzicami, tworzenie latawców, kucyków, instrumentów muzycznych, tworzenie, co najważniejsze, wspólnej przestrzeni, wymiany, śmiechu, zabawy, myśli i działań.

Wychodzę z domu, idę na przystanek. Wsiadam do autobusu numer R11, kasuje bilet rozglądam się. Jest sobota, a jednak w środku jest sporo osób, które z samego rana chcą wydostać się z centrum. Z każdym kolejnym przystankiem, ilość pasażerów widocznie się zmniejsza. Autobus skręca w lewo, wszyscy zamykają okna, aby kurz symbolicznie pokazujący koniec drogi asfaltowej nie wdarł się do środka. Kolejny zakręt, jeszcze jeden - wsiadam. Jestem w miejscu w którym kiedyś znajdowało się wysypisko śmieci, w miejscu w którym mieszka tysiące osób, w którym woda jest cenniejsza od innych codziennych składników. Jestem w dzielnicy kilku kultur, o której Argentyna chyba zapomniała, a może w ogóle o niej nie wie? Rozkładałam flagi i mapy, buduje papierowe statki, wspólnie z dziećmi wymyślałam jakie wiadomości chcemy wysłać światu.

„Moja” Kordoba jest różnorodna i wielowymiarowa. Składa się z określonych map i kilku mikroświatów. Jest układanką o niekończącej się liczbie elementów. Cieszę się, że niektóre z nich udało mi się poznać.

Projekt jest współfinansowany w ramach programu polskiej współpracy rozwojowej Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP w 2012 roku

